

Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tyci maluczkich

„Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tyci małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie” – Mat. 18:10 (NP).

Słowa te wypowiedział Pan Jezus do swoich uczniów krótko po powrocie z „Góry Przemienienia”, na którą poszedł z trzema z nich: z Piotrem, Jakubem i Janem (Mat. 17:1-13). Jak wiemy, nasz Pan przemienił się tam w ich obecności. „Oblicze jego zajaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się lśniące jak światłość” (Kow.). Ukazał się im tam także Mojżesz i Eliasz. Piotr, Jakub i Jan byli świadkami tego wydarzenia, byli więc jakby uprzywilejowani. To im została pokazana chwała Pana Jezusa i Jego Królestwa, które miało nadejść. Możliwe, że było to powodem sporu pomiędzy uczniami, bo zadali oni Mistrzowi pytanie: „Kto też jest największy w Królestwie Niebios?” (Mat. 18:1).

Można przypuszczać, iż uczniowie spodziewali się, że Królestwo Chrystusa będzie ustanowione niezwłocznie przez ich wielkiego Mistrza i Mesjasza, Jezusa Chrystusa, który zapanuje nad całą ziemią, a naród żydowski, będący w łasce u Boga, będzie się cieszył Jego szczególną opieką. Oni sami, jako uczniowie Mistrza, będą najbliżej Niego w Jego Królestwie. Pozostałe narody, zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi, miały być również błogosławione. Takie wyobrażenie mieli uczniowie patrząc na cuda, jakich dokonywał w ich obecności. Nie bez znaczenia była też moc, z jaką nauczał ludzi – „...rzesze zdumiewały się nad nauką Jego. Bo nauczał ich jako ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie (i faryzeusze)” – Mat. 7:28-29 (Kow.).

NAJWIĘKSZY W KRÓLESTWIE NIEBIESKIM

Ewangelia św. Marka 9:32-36 (Mar. 9:32-36) opisuje spór uczniów o prymat w Królestwie Chrystusa, ich Pana i Nauczyciela. Kiedy przybyli już do Kafarnaum i znaleźli się w domu, Pan Jezus zapytał ich, o czym rozmawiali w drodze. Uczniowie milczeli. Nie chcieli się przyznać. Być może teraz wstydzieli się tego sporu. Niewątpliwie Pan wiedział, na jaki temat rozmawiali, bo znał ich myśli. Wykorzystał więc tę sposobność, aby dać im właściwe pouczenie, ważne również dla wszystkich ludzi. Usiadł, przywołał dwunastu i rzekł im: „Jeżeli kto chce być pierwszym, niechaj się stanie ostatnim wśród wszystkich i służyć wszystkim” – w. 35 (Kow.). W

ten sposób Pan zganił uczniów za ich skłonność do wywyższania się. Zrozumiałwszy tę naukę, milczeli zawstyżeni. Zastanówmy się, czy i my nie postępujemy czasem podobnie. Być może chcemy być pierwszymi w zborze, w naszej braterskiej społeczności? Dążymy, by być na czele, na pierwszych miejscach, zawsze pierwsi i lepsi, gdyż mniemamy, że lepiej od innych rozumiemy Prawdę, plan Boży. Jakże często zapominamy o tym, że wszystko, co otrzymaliśmy i otrzymujemy od Pana jest łaską.

Jakby za mało było tych napomnień, Pan Jezus wziął w ramiona małe dziecko i rzekł do słuchających: „Kto by przyjął takie dziecko w imieniu moim, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, nie przyjmuje mnie, lecz tego, który mnie posłał” – w. 37 (Kow.). Zauważmy, że Pan Jezus nie zwracał się do dzieci i nie o nich chciał mówić. Wykorzystał tę okoliczność jedynie jako przykład i ilustrację szczerości i skromności w postępowaniu dzieci. To zdarzenie wywarło silne wrażenie na uczniach widzących siedzące pomiędzy nimi dziecko nieświadome zaszczytu, jaki je spotkał. Nie wiedziało ono, że zostało użyte przez wielkiego Króla Królów do pouczenia ludzi. Nasz Pan wyraził swoją myśl następująco: „Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios” – Mat. 18:4. Pan Jezus mówił tu o Królestwie Niebieskim, które jest „duchowe” i będzie udziałem Nowego Stworzenia, nie zaś o królestwie ziemskim – świecie. Apostołowie nie spierali się o to, który z nich znajdzie się w tym Królestwie, ale o to, który z nich będzie tam większy. Pan jednak chciał ich nauczyć, że tylko ten, kto ma usposobienie zbliżone do dziecka – pokorne i skromne w przyjmowaniu nauk i oddaniu się Bożemu kierownictwu – będzie największym w Jego Królestwie. Myśl ta odnosi się do Kościoła w okresie całego Wieku Ewangelii. Pokora i usposobienie dziecięcej prostoty pomiędzy braterstwem powinny być cenniejsze, jako oznaka wyższości z Boskiego punktu widzenia. Ci, którzy są teraz podobni dzieciom, będą z pewnością odpowiednio wywyższeni w przyszłości, kiedy ustanowione będzie Królestwo w swej wielkiej mocy i chwale. Usposobieniem podobnym dziecku, a szczególnie prostotą i pokorą powinni się odznaczać kandydaci na braci starszych w zborze. Powinni oni posiadać wiele miłości, a ich jedynym celem powinna być służba braciom ku ogólnemu zbudowaniu, dla dobra sprawy Pańskiej, nie zaś dla zaspokojenia osobistych ambicji i zadowolenia.



JEŚLI SIĘ NIE NAWRÓCICIE

Wróćmy do wersetu 3, do słów naszego Pana: *„I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios”*.

Termin „nawrócić się”, oznacza przyjąć jakąś religię, inne wyznanie (Mały Słownik Języka Polskiego), lub uczynić zwrot, odmienić się, zerwać grzeszną łączność ze światem, ze złem, a wejść do społeczności z Bogiem. Pan Jezus, nawołując swych uczniów do nawrócenia, zapewne nie miał na myśli powyższego rozumienia tego słowa. Zbawiciel dobrze ich znał. Byli przecież prawdziwymi Izraelczykami, według Zakonu. Modlił się za nimi w swej Arcykapłańskiej modlitwie: *„Byli twoimi, a tyś mi ich darował”* – Jan 17:6 (Kow.), *„Czuwałem nad nimi i żaden z nich nie zginął...”* – w. 12 (Kow.). Kiedy Pan mówił do apostołów o „nawróceniu się”, miał na myśli pozbycie się ich obecnego nastawienia – ambitnej pożytkowości zaszczytnych stanowisk i honorów w Królestwie.

Jeśli Jego naśladowcy nie zrozumieją tego i nie wyrobią sobie ducha dziecięcej prostoty i pokory, nie pozbędą się ducha samolubnej i grzesznej ambicji, całkowicie utracą możliwość dostania się do chwalebego Tysiącletniego Królestwa. Jest to bardzo ważna lekcja i ostrzeżenie dla nas – ludu Bożego, Pańskich naśladowców. Pokazuje ona, że chociaż zostaliśmy powołani do najwyższej i najznaczniejszej chwały i czci, jakiej może dostąpić człowiek, to jednak nasze powołanie i wybranie zależą będzie od tego, w jaki sposób przyjmujemy ten zaszczyt wysokiego powołania. *„Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”* – 2 Piotra 1:10-11 (NP). Jeśli powołanie i wybranie będzie wzbudzać samolubne aspiracje wielkości, zaszczytu i honoru, to będzie oznaką, że zbłądziliśmy i możemy zejść z drogi prowadzącej do Królestwa Niebios. Pan Jezus w tej lekcji chciał pokazać, czego oczekuje od nas Pan Bóg. Uczy nas, że aby w przyszłości osiągnąć zaszczyty stając się Oblubienicą Barankową, teraz musimy być nader skromni. Musimy dostrzegać swoją marność, jako że wywodzimy się z upadłego rodzaju ludzkiego i wszystko, co mamy, otrzymaliśmy z łaski naszego Niebieskiego Ojca.

KTO WAS PRZYJMUJE, MNIE PRZYJMUJE

W wersecie 5 Pan Jezus mówi: *„A kto przyjmie jedno takie dziecko w imię moje, mnie przyjmuje”*. Jak już zostało wspomniane, lekcja ta nie odnosi się w ogóle do dzieci. Powyższe słowa odnoszą się do przyjmowania uczniów Pańskich – apostołów w Jego imieniu, do przy-

mowania tych, którzy posiadają charakter pełen dziecięcej prostoty, a tym samym znamię prawdziwego uczniostwa Chrystusowego. Jeśli ktoś przyjmuje jednego z tych małych, pokornych i wiernych, a zarazem skromnych, niech nie robi tego dla sławy, chętności, poczucia wyższości, ale dlatego, że jest naśladowcą Chrystusa. Jeżeli będziemy takiego ducha, to czyn taki będzie zauważony i uznany tak, jakbyśmy przyjmowali samego Mistrza. Z drugiej strony zaś nasz Pan powiedział: *„Kto zaś zgorszy jednego z tych małych...”* (werset 6), czyli cichych i pokornych w myśli i w sercu, *„...lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza”* (NP). Wyraz „zgorszyć”, z greckiego „skandalizo”, odpowiada polskiemu terminowi „skandal”, czyli postępek przynoszący wstyd, rzecz gorsząca i oburzająca. Biblia Tysiąclecia podaje: *„stał się powodem grzechu”* – przywiódł do grzechu. W greckim oryginale ma to drugie znaczenie, mianowicie: „patyczek”, „podpora” w pułapce na zwierzynę. Widać więc, że Pan Jezus ostrzega, że każdy, kto byłby powodem upadku brata, jego zgorszenia – poniesie za to karę. Kara przez utopienie w morzu jest tylko szkodą w obecnym życiu, pozostawiającą jeszcze nadzieję zmartwychwstania. Lecz kto usidli, przywiedzie brata do złego – „zgorszy jednego z tych małych”, dzieci Pańskich – poniesie zasłużoną karę w późniejszym czasie, w Tysiącleciu. Pan nie powiedział jednak, jaka będzie to kara, lecz zaznaczył, że dla takiego grzesznika lepiej by było wcześniej zakończyć życie niż ponieść tę karę w przyszłości.

BIADA ŚWIATU Z POWODU ZGORSZEŃ

Pan Jezus podaje także lekcję dla świata, mówiąc: *„Biała światu z powodu zgorszeń”* (w. 7). Jest tu użyty ten sam grecki termin „skandalizo” (polskie „zgorszenia”). Znaczna część trudności i kłopotów przychodzi na świat z powodu zgorszeń, pułapek, skandali co powoduje ogromne niezadowolenie ludzi. Tak musi być ponieważ jest to wynik ogólnego zamieszania spowodowanego przez grzech. Dlatego ci, którzy stanowią lud Boży muszą mieć się na baczności, by bez względu na to ile inni będą im szkodzić, uprawiać zło, powodować zepsucie, wywoływać oburzenie, skandale, starali się stronić od takich rzeczy, pamiętając o tym, że są naśladowcami Zbawcy. On był cichy i pokorny, nikomu nie szkodził. Przeciwnie, oddał swoje życie za innych. Ludzkie skłonności do powodowania zgorszenia lub szkodenia innym powinny być obce naśladowcom Syna Bożego. Te szkodliwe działania człowieka Pan Jezus przedstawił w wersach 8 i 9 jako wady charakteru, które pomimo swej szkodliwości, mogą być tak w nas wrośnięte, że wydaje się nam, iż stanowią jeden organizm. Organizm, który nie może powiedzieć, że nie jest mu potrzebna ręka, noga czy oko. Nasze skłonności do szkodenia, do zgorszeń mogą być jednak tak ściśle z nami spójne, że wydają nam się tak drogie, jak ręka czy noga.



Zgorszenia – „skandalizo” – czynione innym, mogą przejawiać się w różnej formie, lecz w każdym przypadku ci, którzy chcą naśladować naszego Mistrza i ostatecznie stać się współdziedzicami w Jego Królestwie, muszą, jako dobrzy żołnierze sprawiedliwości, walczyć przeciwko tym grzesznym, samolubnym i szkodliwym skłonnościom ciała. Nowe Stworzenie musi zniszczyć ten element upadłego, nieprzyjemnego usposobienia za wszelką cenę. Nawet za tak wysoką, jak utrata „ręki, nogi czy oka”.

NIE GARDZIĆ ŻADNYM Z TYCH MALUCZKICH

W dalszej części tej lekcji nasz Pan ostrzega, by nikt nie ważył się gardzić Jego naśladowcami, których nazywa „maluczkimi” (w. 10). Choć trudno ich zgorszyć z uwagi na ich aniołów, to jednak mamy się strzec i nie mieć w pogardzie ani jednego z tych najmniejszych. Nasz Zbawiciel ostrzega, by nikt nie gardził Jego maluczkimi, gdyż oni są przedmiotem szczególnej pieczy i miłości samego Stwórcy. Pan uczy nas: „*Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie*”. Uważajmy, by nie lekceważyć jeden drugiego, gdyż, według słów Pana Jezusa, bardzo szybko dowie się o tym Jego Ojciec. Powinniśmy raczej postępować tak, jak radzi apostoł Paweł: „...*lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie*” – Filip. 2:3 (NP). Niektórzy wyciągają mylny wniosek, iż każdy człowiek na ziemi ma swojego anioła stróża. Obecnie żyje ponad 5 miliardów ludzi, co oznaczałoby, że tyle samo aniołów czuwa nad nimi. Pan Jezus nigdy nie mówił o specjalnych stróżach, aniołach, czuwających nad światem. Powiedział natomiast, że Pan Bóg przygotował, a On dokona odkupienia całej ludzkości i we właściwym czasie doprowadzi do jej restytucji. „*Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł aby Mu służyło, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu*” - Mar. 10:45 (NP).

Szczególna opieka wspomniana w Słowie Bożym, odnosi się jedynie do tych, którzy są Pańscy, tj. do „maluczkich”, Małego Stadka. Są to ci, o których mówi Psalmista: „*Anioł Pański zakłada obóz wokół tych,*

którzy się Go boją, i ratuje ich” – Psalm 34:8 (NP). Anioł jest przedstawicielem Boga, który, niby potężne wojsko, broni swych wiernych przed wszelkim niebezpieczeństwem. „*Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia?*” – pyta ap. Paweł w Liście do Hebrajczyków 1:14 (NP). Wcale by nas nie dziwiło, gdyby anioł, stróż był posłany do każdego Jemu poświęconego, do klasy maluczkich, do każdego członka Kościoła – Maluczkiego Stadka. Zauważmy, że termin „anioł” ma obszerniejsze znaczenie. Może oznaczać władzę Bożą, posłańca, ducha charakteru – stanu duchowego zboru – Obj. rozdz. 2 i 3. W tej lekcji jednak Pan zwraca naszą uwagę na „maluczkich”. Dziś termin ten jest używany ironicznie, lub dla określenia szarego, prostego człowieka, nie wybijającego się z tłumu, skromnego, nie wynoszącego się nad innych. Tacy stanowią ciało Zbawiciela, Jezusa Chrystusa i nigdy nie są zapomniani. „*Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone*” – Mat. 10:30 w ich doświadczeniach i prześladowaniach, gdyż o nich bardzo szybko dowiaduje się Ojciec Niebieski.

Co za wspaniałe pocieszenie i radość mieści się w tym dla tych, którzy starają się kroczyć śladami swego Wodza, Jezusa Chrystusa. Często bywają oni źle oceniani, spotwarzani, kłamliwie zarzuca im się czyny, których nie popełnili. Jednak wszelkie dobro czynione tej klasie ludzi nie będzie zapomniane przez Pana, lecz będzie ocenione tak, jakby było uczynione dla Niego. To, czy będziemy karani, zależeć będzie od tego, czy nasze złe postęпки będą czynione świadomie, czy będą wynikać z naszej upadłej, grzesznej natury. Dlatego stale powinniśmy pamiętać słowa ap. Pawła: „*Najmilsi! Nie mścijcie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan*” – Rzym. 12:19 (NP). Przeto nie mścijmy się sami. Znośmy szkody i prześladowania cierpliwie, wszystko poruczając Panu. Bądźmy też ostrożni i baczmy, abyśmy sami nie stali się zgorszeniem, lub obrażeniem dla innych.

Kniażew Czesław
R-
„Straż”